Kali, Tam gdzie pójdziesz ty

Błądziłem tak długo, że wątpiłem, czy istniejesz
Pytałem, gdzie jesteś z dnia na dzień tracąc nadzieję
Wyrazy bólu co dzień pokrywały szare kartki
Me serce w matni, zimne jak śniegu płatki
Życie jak kratki, bez miłości ciemności odmęty
Nigdy nie chcę być już sam; tylko ja i skręty
Popadłem w sentymenty, od śmierci centymetry
Mój świat był mroczny, zawiły i głęboko pocięty
Spotkałem Ciebie, byłaś wodą na pustyni
Tą jedną pasującą, połową z tej samej gliny
Jak słońce dla rośliny, błękitne niebo dla ptaków
Chcę szybować razem z Tobą w powiewie pomyślnych wiatrów
Jesteś mym celem, jak latarnia morska pośród sztormu
Zawsze odnajdę drogę, już wiem, jak trafić do domu
Nierozłączni już na zawsze, jak płomień na świecy tańczmy
Kocham Cię!
Odejdziemy jako starcy

Tam gdzie pójdziesz Ty - będę i ja, już na zawsze w moim sercu!
Po ostatnie dni,
Ja przysięgam Ci to na ślubnym kobiercu
Bo gdy jesteś tu, czuję żar życia gorący
Znika cały ból - niech ta chwila się nie kończy, nie!

Szczęście - już wiem co to znaczy
Błękitne niebo co dzień rano w moje oczy patrzy
Choć czasem burza: między nami bije ostry grad
Chcę z Tobą moknąć, poznawać razem świat
Jesteś jak kwiat, piękna, czysta jak poranna rosa
Zwiewna jak wiatr, który mieszka w Twoich włosach
Wiem, że nie posag, ani żadne materialne rzeczy sprawiły, że mnie kochasz,
Ty wiesz jak mnie uleczyć
Nie zniweczy żadna siła naszych planów
Niech zło nie stanie nam na drodze, w drodze do raju
Niech każda chwila razem spełni wszystkie marzenia
Te małe i te duże, tak lekko, tak od niechcenia
Co by nie było, wiedz, że zawsze możesz na mnie liczyć
Będę podporą Twoją, aż do wiecznej ciszy
Niechaj zamilknie zło, bo dzisiaj dla nas świeci słońce
Kocham Cię, moje serce aż gorące

Tam gdzie pójdziesz Ty - będę i ja, już na zawsze w moim sercu!
Po ostatnie dni,
Ja przysięgam Ci to na ślubnym kobiercu
Bo gdy jesteś tu, czuję żar życia gorący
Znika cały ból - niech ta chwila się nie kończy, nie!